

Małgorzata Dziura

Lokalne współdziałanie : pomoc sąsiedzka dawniej i dziś

Tematy z Szewskiej nr 1(7), 57-69

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lokalne współdziałanie – pomoc sąsiedzka dawniej i dziś

Życie dawnej wsi skupiało się na określonym terenie, w homogenicznych zbiorowościach stanowiących względnie zamknięty system. Lokalność ujawniała się w zjawiskach takie jak: pomoc sąsiedzka, odrobek, nieufność wobec obcych, emocjonalna i sentymentalna wartość ziemi. W dzisiejszych czasach wieś stała się otwarta i coraz trudniej określić, co składa się na wiejskość. W niniejszym artykule zwrócono uwagę na zmiany i przeobrażenia wiejskiego współdziałania.

Lokalne współdziałanie oparte kiedyś na pomocy sąsiedzkiej i spontanicznej działalności, obecnie przybiera coraz częściej formę organizacyjną. Nie chodzi już o zespolenie wysiłku liczniejszej grupy ludzi dla osiągnięcia celów gospodarstwa rolnego, ale o poprawę infrastruktury lokalnej lub ocalenie dziedzictwa kulturowego regionu.

Artykuł Lokalne współdziałanie – pomoc sąsiedzka dawniej i dziś jest pokazaniem dawnego i współczesnego współdziałania. Na podstawie badań empirycznych w dwóch podkarpackich wsiach (Futoma i Lecka) przedstawiono świadomościowe aspekty i fakty życia kulturowego wsi. Od realnego współdziałania gromady do wyobrazeniowej wspólnoty – tak można streścić rozważania o pomocy sąsiedzkiej.

* * *

W czasach szybkiego tempa przemian we wszystkich dziedzinach życia podejmowanie badań nad wiejską społecznością lokalną jest w pełni uzasadnione. Istnieje konieczność ciągłego aktualizowania problematyki wiejskiej. Obecnie trochę pomijana jest kwestia wiejskiego współdziałania, więc warto zwrócić uwagę na pomoc sąsiedzka i jej przeobrażenia. Wzajemna pomoc sąsiedzka wyraża się w różnych czynnościach gospodarczych, jak też w świadczeniach o społecznym charakterze na rzecz dobra poszczególnych jednostek będących w potrzebie i na rzecz dobra ogólnego wsi¹. W myśl dawnego prawa zwyczajowego, każdy, kto znalazł się w potrzebie mógł liczyć na mieszkańców swojej wsi. Lokalne współdziałanie miało bardzo liczne formy, wynikało z konieczności kooperacji dla osiągnięcia celu gospodarczego, ale też bycia razem. Pomoc sąsiedzka, wspólne działanie, konsolidowało wieś i uzależniało jednych od drugich. Czy nadal tak jest? Co dziś zostało z tego „pospolitego ruszenia” wspólnoty wiejskiej? Te pytania stanowią podstawowy problem tego tekstu.

Niniejszy artykuł jest plonem penetracji badawczych środowiska wiejskiego. Własne badania terenowe na temat reorganizacji rolniczej przestrzeni produkcyjnej i jej społeczno-kulturowych konsekwencji przeprowadzono w latach 2004 – 2005 w dwóch wsiach województwa podkarpackiego Lecce i Futomie (gmina Błażowa). Miejscowości dobrano celowo, opierając się na założeniu, że mają one reprezentować różne typy sytuacji mieszkańców w czasie i po scalaniu

¹ Por. K. Zawistowicz-Adamska, *Granice i horyzonty badań kultury wsi w Polsce*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1976, s. 51.

gruntów. Obie wsie to typowe wsie rolnicze o dominacji małych, kilkuhektarowych gospodarstw rolników indywidualnych. Średnia wielkość gospodarstwa wynosi około 2 hektary.

Sekwencje tematyczne badań dotyczyły różnych obszarów życia wiejskiego, w tym współdziałania. Wiadomości na ten temat uzyskano drogą wywiadów swobodnych². Usiłowano uchwycić zmiany w dziedzinie lokalnego współdziałania na podstawie „przeszości pamiętanej”³, czyli tego, co utrwaliło się w pamięci mieszkańców tych dwóch wsi i funkcjonuje w środowisku lokalnym.

Przybliżenie tego, co kiedyś było, ma na celu pokazanie przeobrażeń, jakie obecnie dokonały się na badanych terenach wiejskich. Niniejszy tekst jest próbą uchwycenia kierunku i dynamiki przeobrażeń w jednej z dziedzin lokalnego życia – współpracy sąsiedzkiej.

Wieś jako wspólnota lokalna

Słowo „wieś” wywołuje specyficzne obrazy i skojarzenia, często stereotypowe i utrwalone w społecznej świadomości. Pojawia się sielskość i malowniczość, ludowość kultury, a niekiedy „cepeliada”, ciężka praca chłopca-rolnika, bliskie relacje z innymi ludźmi i przyrodą, wspólnotowość, bezpieczeństwo, domek z ogródkiem, zdrowa żywność, agroturystyka itp. Krzysztof Gorlach dostrzega, że pod pojęciem „wieś” kryje się określony typ aktywności, jaką jest praca w rolnictwie, mniejsze zagęszczenie ludności, więzi krewniaczo-sąsiedzkie, długotrwałe współzamieszkiwanie, specyficzne cechy kultury, w tym silna rola tradycji, eksponowane znaczenie autorytetu starszych, wyraźny podział na „swoich” i „obcych”, oraz nieufność wobec tych ostatnich⁴.

Obraz wsi utrwalony w literaturze etnologicznej ujawnia tendencję do traktowania jej jako wspólnoty lokalnej, gdzie występuje specyficzny styl życia, silne więzi rodzinne i sąsiedzkie, bezpośrednie kontakty *face to face*, pomoc sąsiedzka, „swojskość” ludzi, lokalny kod kulturowy, tradycje, zwyczaje. Definiowanie społeczności lokalnej („wioskowej”) powoduje wiele problemów. Kazimiera Zawistowicz-Adamska analizując opracowanie Zbigniewa T. Wierzbickiego podkreśla, że nie ma jednej, powszechnie obowiązującej definicji społeczności lokalnej. Przyjęcie lub odrzucenie określonego sposobu definiowania zależy od wyboru kierunku poszukiwań badawczych⁵. Na potrzeby niniejszego opracowania przyjęto rozumienie społeczności lokalnej jako tworu społecznego, obejmującego wszystkich mieszkańców określonego terytorium, stanowiącego grupę społeczną o złożonym układzie powiązań i zależności, wspólnych interesach, systemie przyjętych norm i wartości oraz o świadomości swej odrębności⁶. Szczególnie zwrócono uwagę na trzy cechy wspólnoty lokalnej:

- wspólne terytorium, stanowiące ramy przestrzenne życia zbiorowego,
- wspólne więzi, jednoczące i solidaryzujące grupę społeczną,
- społeczne interakcje, złożone z systemu przywilejów i zobowiązań⁷.

Wspólny obszar sprawia, że ludzie wchodzą ze sobą w różne relacje i zależności oraz są połączeni przez więzi krewniacze, sąsiedzkie a nawet lokalne. Terytorium – to istotny kontekst istnienia grup społecznych. W tworzeniu wspólnot podkreśla się aspekt terytorialności, czyli przestrzeni

² Zebrany materiał badawczy składa się z wywiadów przeprowadzonych z osobami kierującymi gospodarstwem rolnym i członkami ich rodzin oraz z ekspertami społecznymi.

³ B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1958, s. 148.

⁴ K. Gorlach, *Socjologia obszarów wiejskich. Problemy i perspektywy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2004, s. 14.

⁵ K. Zawistowicz-Adamska, *Granice i horyzonty...*, s. 41-43.

⁶ B. Gałęski, *Socjologiczne problemy społeczności wioskowej*, „Studia Socjologiczne” 1965, nr 4, s. 147.

⁷ K. Zawistowicz-Adamska, *Granice i horyzonty...*, s. 42.

i miejsca. Ta wspólna przestrzeń wpływa na powstanie struktury sieci powiązań międzyludzkich, różnorodnych więzi, zwyczajów, obyczajów, tradycji. Wiejska społeczność tradycyjna była izolowana od zewnętrznych wpływów. Obejmowała wszystkie dziedziny życia swoich członków, scalała mieszkańców i przeciwstawiała się innym zbiorowościom. Bliskość terytorialna solidaryzująca i zespalająca społeczność wioskową nie zawsze gwarantowała dobre stosunki i współpracę z najbliższymi sąsiadami. Józef Burszta zauważa, że: „Tradycyjna społeczność wiejska, nawet jako zintegrowany system zamknięty, nie obywała się nigdy bez wewnętrznych napięć, kolizji i konfliktów”⁸. Dochodziło do poważnych sporów sąsiedzkich o drobne sprawy, np. zaoranie miedzy, szkody w sadzie, ogrodzie, polu, zwierzęta gospodarskie, jakieś złe słowo wypowiedziane itd.

Więź społeczna łączy się nierozzerwalnie, na zasadzie wzajemnego uwarunkowania, ze współdziałaniem. Cechą dawnej wsi była silna więź wewnątrzgrupowa. Kazimierz Dobrowolski i Andrzej Woźniak piszą:

Więź wioskowa wyrażała się przede wszystkim silnym poczuciem wspólnoty wewnątrz danej wsi oraz wyraźną świadomością odrębnością na zewnątrz. Znamiennym wyrazem więzi łączącej społeczność wioskową w zwartą grupę terytorialną był zespół wyobrażeń o własnej wartości ludzi tworzących tę społeczność i o wartości własnej kultury wioskowej⁹.

Dzięki temu zjednoczeniu mieszkańców wsi powstawał „mit grupowej wartości”, czyli wyobrażenie o wyższości własnego stylu życia i „swoich” oraz tego, co jest miejscowe. Korzystnie oddziaływało to na zwartość i siłę wioskowej grupy¹⁰.

W obecnych czasach wiejska społeczność lokalna nie reprezentuje monolitu społeczno-kulturowego jak dawniej, ale nadal ujawniają się tendencje do analizowania głęboko osadzonej w kulturze wspólnotowości wsi, wynikającej ze specyfiki więzi. „Społeczność wiejska jest tradycyjna i nieduża, wszyscy znają tu swoje i swoich sąsiadów usytuowanie społeczne. Życie w niej składa się z kontaktów lokalnych ze stosunkowo niewielką liczbą wciąż tych samych, dobrze znanych ludzi, wedle stałych wzorów. Jest to też społeczność, która ogarniając całe życie człowieka, poddaje je pełnej kontroli”¹¹ – pisała Barbara Szacka. W tej definicji wyraźnie została pokazana dawna specyfika społeczności wiejskiej, czyli zamkniętego układu, modelu społeczności lokalnej. Ten miniony model lokalizmu zdaniem Mirosławy Drozd-Piaseckiej był kształtowany przez:

- poczucie jedności przestrzennej i odrębności wobec mieszkańców innych okolic,
- identyfikację z miejscem urodzenia i zamieszkania,
- powszechne uczestnictwo w miejscowym życiu towarzyskim i celebrowanie lokalnych obrzędów,
- uczucie swojskości, solidarności i oparcia¹².

Współczesna wieś nie jest „typem idealnym” Tönniesowskiego *Gemeinschaft*, ale w świadomości ludzi tkwi przeświadczenie, że ziemia i wspólne zamieszkiwanie rodzi wspólnotę codziennego

⁸ J. Burszta, *Społeczności lokalne. Społeczności lokalne w ujęciu przestrzenno-historycznym*, [w:] M. Biernacka, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka (red.), *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976, s. 450.

⁹ K. Dobrowolski, A. Woźniak, *Historyczne podłoże polskiej kultury chłopskiej*, [w:] M. Biernacka, B. Kopczyńska-Jaworska, A. Kutrzeba-Pojnarowa, W. Paprocka (red.), dz. cyt., s. 63.

¹⁰ Tamże.

¹¹ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2003, s. 25.

¹² Por. M. Drozd-Piasecka, *Ziemia w społeczności wiejskiej. Studium wsi południowo-wschodniego Mazowsza*, Warszawa: Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, 1991, s. 36.

obcowania. Wieś przestała być homogeniczna, a stała się zróżnicowana pod względem kapitału ekonomicznego, społecznego i kulturowego. Dziś na wsi wyraźnie widać zwrot w kierunku struktur ponadlokalnych. Pojawia się większa ruchliwość mieszkańców wsi i nowoosadnictwo, czyli migracja mieszkańców miast na wieś, kurczą się stosunki sąsiedzkie i krewniacze. „Nastąpiło ograniczenie więzów pokrewieństwa do małej rodziny [...]. Ulegają również zmianie stosunki sąsiedzkie. Im intensywniejsze i szersze stają się kontakty ludności zamieszkałej na wsi z kręgami pozalokalnymi, tym bardziej zmniejsza się sfera kontaktów sąsiedzkich i ulega zmianie samo pojęcie «sąsiedztwa»”¹³. Istnieje wielozawodowość rolników i różnorodność zawodów pozarolniczych. Ograniczeniu ulegają kontakty bezpośrednie, są one zastępowane relacjami zmediatyzowanymi. Należy się zgodzić z Howardem Newby, który uważał, że: „coraz trudniej [...] stwierdzić, co składa się na «wiejskość» i precyzyjnie określić pojęcia: ludności wiejskiej, wiejskiego obszaru, stylu życia, itp. Zewnętrzne atrybuty, cechy, normy postępowania właściwe «wiejskości» uległy bowiem silnemu wymieszaniu z tymi charakteryzującymi «miejskość» i wywarły na siebie wzajemny wpływ”¹⁴. Gospodarstwa chłopskie w niektórych rejonach Polski przeobraziły się w firmy, specjalizujące się w określonej produkcji rolnej i zatrudniające pracowników. W badanych wsiach nadal powszechne jest tradycyjne rolnictwo. Pozarolnicze formy aktywności są dominujące na obszarach wiejskich. Ludność wsi pracuje w instytucjach administracyjnych, ekonomicznych, kulturalno-oświatowych, w przemyśle, usługach, transporcie itp. Istnieją silne związki z ponadlokalnym rynkiem pracy i ponadlokalną społecznością.

Wróćmy na chwilę do tradycyjnego obrazu lokalnego życia wiejskiego i przywołajmy obraz pomocy sąsiedzkiej na wsi. Starsi mieszkańcy Futomy i Lecki z rozrzewnieniem wspominają te czasy, kiedy istniała intensywna wymiana świadczeń między sąsiadami. Młodzi ludzie już tego nie pamiętają.

Pomoc sąsiedzka

Jedną z cech społeczeństwa ludzkiego jest współdziałanie. Może ono przybierać wiele form i wynikać z różnych motywów. Dawniej współdziałanie było szczególnie ważne dla środowiska wiejskiego. Czasami stawało się długotrwałą zależnością (bogaci i ubodzy), innym razem opierało się na wzajemności świadczeń i równowadze usług, a „przy niesieniu pomocy w nieszczęściu nie jest brane pod uwagę doraźne odwzajemnianie, lecz działa tu na dłuższą metę system «ubezpieczenia społecznego», zapewniającego każdej jednostce objętej tym systemem pomoc w potrzebie”¹⁵.

Do form tradycyjnego współdziałania zaliczamy pomoc sąsiedzką rozumianą jako pomoc okazywaną sobie nawzajem przez członków tej samej gromady wiejskiej, nie tylko przez najbliższych sąsiadów, lecz przez współmieszkańców wsi¹⁶. Współdziałanie ludności wiejskiej przy wielu pracach rolnych i gospodarskich nazywamy pomocą sąsiedzką lub pomocą wzajemną. Kazimiera Zawistowicz-Adamska wyróżniła:

- pomoc sąsiedzką okazywaną jednostce w warunkach zwykłego życia wiejskiego. Do tej formy pomocy zalicza: prace sezonowe związane z rokiem gospodarczym, prace przy wznoszeniu budynków mieszkalnych i gospodarskich, dary obrzędowe (obdarzanie nowożeńców, położnicy, chrześniaków, rodziny zmarłego),

¹³ J. Burszta, dz. cyt., s. 469.

¹⁴ Za: Z. Seręga, *Czynniki rozwoju lokalnego. Studium socjologiczne wybranych społeczności wiejskich*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1993, s. 30.

¹⁵ K. Zawistowicz-Adamska, *Przedmowa*, [w:] M. Biernacka, *Potakówka, wieś powiatu jasielskiego 1890-1960. Z badań nad współdziałaniem*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1962, s. 8.

¹⁶ Por. M. Biernacka, dz. cyt., s. 14.

- pomoc sąsiedzką okazywaną jednostce w wypadkach szczególnych bądź dla wspólnego dobra gromady. Ofiarom klęsk żywiołowych, nieoczekiwanych nieszczęść, wojny śpieszyli z pomocą pojedynczy sąsiedzi albo cała wieś. Do tej formy pomocy zalicza się także pospolite ruszenie całej wsi dla jakiegoś ściśle określonego wspólnego celu, np. budowa szkoły, kościoła, domu kultury, sierocińca, drogi itp.¹⁷.

Każdy, kto z pomocy sąsiedzkiej korzystał, miał moralny obowiązek odwzajemniania się. Stąd czasem pojawiają się następujące określenia współdziałania: „pomoc wzajemna” czy „wyreka sąsiedzka”. Oprócz pomocy poszczególnym mieszkańcom wsi, Maria Biernacka do form współdziałania zalicza współpracę gromadzką na rzecz wspólnego dobra. Pisze:

Przy współpracy gromadzkiej dla dobra wspólnego zasada indywidualnej wzajemności świadczeń nie obowiązuje. Współdziałające w gromadzie jednostki pracują dla wszystkich, a zarazem dla siebie. Udział w takiej działalności wymaga od jej inicjatorów i wykonawców zarówno solidarności, jak i świadomości celów i wartości szerszych – ponadindywidualnych i ponadrodzinnych¹⁸.

Dawniej ziemia i gospodarstwo chłopskie najpełniej zabezpieczało byt rodzinie wiejskiej. Normy i wartości podtrzymywały szacunek do ziemi i pracy w trudzie i znoju, ale też określały zasady współpracy i wszelką wymianę zobowiązań. Autorka „Przedmowy” do książki Potakówka, wieś powiatu jasielskiego 1890 – 1960 zauważa, że:

Sprawy gospodarcze jednostki są przedmiotem życzliwego zainteresowania wszystkich. Wszyscy niejako ponoszą odpowiedzialność za wykonanie terminowych robót w polu. Wszyscy pomagają sobie wzajem. Czynności gospodarcze z jakichkolwiek względów przekraczające możliwości wytwórcze jednej rodziny, siłą rzeczy mogą być wykonane tylko i wyłącznie za sprawą sąsiadów. Wzajemna zależność gospodarza jednych od drugich decyduje o tym, że współdziałanie w tym kręgu ludzkim jest nieodzowne¹⁹.

Wzajemność świadczeń, która wynikała z solidarności gromadnej, życzliwości i konieczności terminowego wykonania prac polowych była przejawem więzi społecznej i nie opierała się na konkretnej kalkulacji. Regulowała ją dewiza: „dzisiaj ty mnie, jutro ja tobie”. Nie zawsze była to pomoc bezinteresowna, ale swoiste ubezpieczenie na wypadek własnego nieszczęścia lub konieczności użycia większych sił roboczych.

Pomoc sąsiedzka dotyczyła różnych dziedzin życia codziennego, sytuacji wyjątkowych i okazjonalnych. Altruistyczny charakter miała – zdaniem Aurelii Mioduchowskiej – pomoc przy zwózce drzewa z lasu budującemu się gospodarstwu lub przewożeniu z miejsca na miejsce gotowego domu czy innego budynku, przy przeprowadzce. Nie obowiązywała za to zapłata ani odrobek. Jednak ten, komu pomagano, musiał odwzajemnić się tym samym, jeśli ktoś z sąsiedztwa znalazł się w takiej samej potrzebie²⁰.

Gromadne współdziałanie było zespoleniem większej liczby osób, aby móc sprawniej wykonać pewne roboty. Kiedyś człowiek w pojedynkę nie umiał pracować, do wykonania pewnych pilnych robót potrzebował gromady. Tylko wraz z innymi mógł realizować swoje powinności.

¹⁷ K. Zawistowicz-Adamska, *Żywe tradycje współdziałania na wsi*, [w:] J. Styk (red.), *Socjologia wsi i rolnictwa. Wybór tekstów*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1987, s. 71-72.

¹⁸ M. Biernacka, dz. cyt., s. 16.

¹⁹ K. Zawistowicz-Adamska, *Przedmowa...*, s. 6.

²⁰ A. Mioduchowska, *Współdziałanie gospodarcze w Brzozówce w końcu wieku XIX i w wieku XX*, [w:] K. Zawistowicz-Adamska (red.), *Studia i materiały do historii kultury wsi polskiej w XIX i XX w.*, Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1958, s. 53.

Działanie grupowe przynosiło efekt gospodarczy i samorealizację. Współdziałanie z innymi pozwalało na uzyskanie określonego statusu, np. pierwszego kosiarza we wsi czy najlepszej żniwiarki. Jednostka była tylko „trybem” w gromadnym współdziałaniu.

Pomoc sąsiedzka dotyczyła nie tylko pracy, ale także życia codziennego. Józef Burszta zwraca uwagę, że ważnym elementem współpracy sąsiedzkiej były pożyczki. Pożyczano sobie wiele: chleb, kaszę, mąkę, naczynia, narzędzia – słowem wszystko, co w danej chwili było potrzebne, a czego brakowało²¹. Jeżeli np. ktoś zabił świnię, to trochę mięsa i wyrobów zanosił sąsiadom, a ci z kolei wtedy, kiedy u nich było świniobicie, rewanżowali się w ten sam sposób. Osobom biednym, samotnym, niehodującym krowy sąsiadki przynosiły od czasu do czasu trochę mleka, masła, sera itp., nie oczekując w zamian żadnej zapłaty.

Pamiętam, jak moja mama nosiła jedzenie takiej kulawej staruszce z sąsiedztwa. Ona czasem przychodziła do nas i coś pomagała, ale najczęściej siedziała z mamą przed domem na ławce i coś opowiadała [K, l. 38, F]²².

Niektóre prace zespołowe stawały się okazją do spotkań towarzyskich, sutego poczęstunku, zabawy, a nawet zalotów.

Dawniej ludzie się spotykali w domach, wieczorami do siebie przychodzili, opowiadali sobie różne rzeczy, czasem coś wspólnie robili, a teraz każdy zaganiany, coraz mniej wolnego czasu, czasem wpadnie jakaś sąsiadka na chwilę na kawę, a tak to albo przed telewizorem, albo się coś robi w domu [K., l. 38, F].

Pomoc sąsiedzka cechował holizm, różne funkcje były ściśle ze sobą połączone i tworzyły całość. Wspólną pracę traktowano często, jak wydarzenie, na które się oczekuje, swoistą atrakcją, rozrywkę np. skubanie pierza, sianokosy.

Instytucja pomocy sąsiedzkiej uaktywniała się w sytuacjach wyjątkowych i uroczystych. Okazją do współdziałania i bezinteresownej pomocy były pogrzeby, wesela i inne uroczystości i wydarzenia rodzinne. Przygotowania do uroczystości weselnych skupiały najbliższe sąsiedztwo. Znoszono produkty spożywcze (jajka, sery, mąkę, masło itp.), pomagano w pieczeniu, gotowaniu, dekorowaniu sali biesiadnej, ustawianiu podłogi do tańca. Respondentka z Futomy mówiła:

Kiedyś wesele na wsi to było wydarzenie, chodziłam po sąsiedzku pomagać w przygotowaniach weselnych. Od poniedziałku do soboty schodziły się do domu panny młodej sąsiadki i koleżanki ze wsi, najpierw piekłyśmy ciastka, potem placki, była wynajęta gospodyni i nami zarządzała, co mamy robić. Sąsiedzi przychodzili, żeby przygotować miejsca do siedzenia, tańczenia, takie cięższe roboty [K, l. 54, F].

Obowiązek pomocy wzajemnej ciążył na mieszkańcach wsi w wypadkach szczególnych, zwłaszcza klęsk żywiołowych i nieszczęść. Z pomocą poszkodowanemu ruszała cała wieś, a w szczególności najbliższe sąsiedztwo.

Jednostkom dotkniętym nieszczęściem tego rodzaju, jak pożar lub upadek dobytku, samorzutnie pomaga, kto może. Niesienie pomocy w takich wypadkach jest do pewnego stopnia obo-

²¹ J. Burszta, dz. cyt., s. 447.

²² W niektórych fragmentach niniejszego tekstu odwołuję się do wypowiedzi mieszkańców wsi – Futomy i Lecki (gm. Błazowa) woj. podkarpackie. Są one oryginalnym zapisem słów informatorów, często gwarym. W nawiasach kwadratowych wyjaśniono płeć, wiek i miejsce zamieszkania respondenta: K – kobieta, M – mężczyzna, l. – wiek, F – Futoma, L – Lecka.

wiązkiem [...]. Ta szczególna wrażliwość na nieszczęście sąsiada wynikała z głębokiej świadomości członków społeczności wiejskiej, że w każdej chwili sami mogą tej pomocy potrzebować, zaś gotowość, z jaką jedni drugim spieszą w takich wypadkach z pomocą, jest pewnego rodzaju asekuracją, ubezpieczeniem na wypadek własnego nieszczęścia²³.

Organizacja życia społecznego na wsi koncentrowała się w przeszłości wokół grup sąsiedzkich i krewniaczych. Najbliżej sąsiadujące ze sobą gospodarstwa kooperowały, by realizować założenia gospodarskie. Industrializacja i towarzysząca jej urbanizacja, zintensyfikowane po II wojnie światowej, przemieniły życie mieszkańców wsi. Spowodowały zniesienie izolacji i homogeniczności, migrację oraz zmiany w materialnych podstawach egzystencji i formach relacji międzyludzkich. Nastąpiły przeobrażenia w produkcji rolnej zgodne z osiągnięciami nauki i techniki, pojawiła się kategoria chłopo-robotników, nastąpiło rozpowszechnienie czytelnictwa, radia i telewizji, rozwinęła się komunikacja autobusowa, samochodowa, kolejowa i łączność ze światem zewnętrznym. Powstały ogromne skupiska ludności miejskiej o charakterze pozalokalnym, a wieś przestała być zamkniętą ekumeną.

Gospodarstwa rolne często korzystały z pomocy tych, którzy wyemigrowali do miasta – dzieci rolników, rodzeństwa. Przyjeżdżali oni na wieś, do pomocy w pracach rolnych, w zamian zabierali do miasta produkty spożywcze. Przywozili także nowe wytwory i idee.

Otwartość na świat zainspirowała procesy modernizacji wsi. W tych przemianach dużą rolę odegrali działacze lokalni będący autorytetami i inicjatorami współdziałania lokalnego. Swymi poglądami i działaniami pobudzali inicjatywę własną społeczności. Pomoc sąsiedzka i współpraca rozszerzyła swój zakres i przybrała kształt pracy dla dobra wspólnego całej wsi, a nie tylko sąsiadujących gospodarstw.

Modernizacja wsi sprawiła, że mieszkańcy wspólnot lokalnych angażowali się w pracę dla wspólnego dobra. Chcąc poprawić warunki i standard życia, budowali wspólnie szkoły, drogi, kanały melioracyjne, remizy strażackie itp. Z narracji mieszkanki Futomy wynika, że wieś ta od zawsze była zgrana, a mieszkańcy chętni do wspólnego działania, po odpowiednim zachęceniu.

U nas sąsiad sąsiadowi pomagał, był odrobek wśród najbliższych sąsiadów, ale też dużo robiło się wspólnie dla wsi. Zawsze byli ludzie, co więcej się angażowali niż inni, chodzili od domu do domu, zbierali podpisy i namawiali, żeby robić wspólnie różne rzeczy. Ja pamiętam, jak budowało się wspólnie drogi. Ludzie chodzili do pracy przy budowie szkoły, remizy strażackiej. Teraz to po kilka numerów domów chodzi się sprzętać kościół [K, l. 54, F].

Wzajemne sąsiedzkie pomaganie było normą społeczną, określającą współzycie w gromadzie. Dewizą tego współdziałania może być wypowiedź jednego z informatorów:

Trza dobrze żyć z ludziami, bo jak będziesz sobkiem, to zginiesz. Przez ludzi do ludzi, jak to godajo, a przez świętych do nieba [M., l. 69, L].

Na odrobek

Odrobek był rodzajem współpracy sąsiedzkiej na wsi. Relacje między gospodarzami kształtowała wymiana świadczeń i równowaga usług, a także „odrabianie”, czyli praca za pracę lub inne świadczenia otrzymane od mieszkańców wsi. Rzadko pieniędzmi płacono za pracę, a długi

²³ A. Mioduchowska, dz. cyt., s. 61.

splacano jakąś formą pracy. Kazimiera Zawistowicz-Adamska podkreśla, że odrobek był częścią relacją między uboższymi i majątniejszymi gospodarzami. Przypominał stosunek patronatu i klienteli. Ta zależność była tak silna, że najubożsi nie stosowali pomiędzy sobą świadczeń, gdyż bez reszty byli objęci systemem zależności od swych „partonów”²⁴. Biedni chłopci wraz z całymi rodzinami pracowali w gospodarstwie innego gospodarza w zamian za jakieś świadczenie lub usługę ofiarowaną przez właściciela tego gospodarstwa, np.: pracę końmi, pożyczanie zboża, narzędzi, możliwość użytkowania łąk, pastwisk, dzierżawę pola. We wspomnieniach respondentki z Futomy obraz odrobku wyglądał następująco:

X (nazwisko gospodarza) przyjeżdżał do nas robić koniami. Wszystko robił. Oroł, siał, ale trza było iść na odrobek. Szłam do siana, żniwa, kopania zimnioków, wrywania buroków, młócenia [...]. Tak to downi bywało. Nie wszyscy na wsi mieli konia, a bez konia to nic w polu nie zrobisz. Orobiłam się na polu X, ale on tyż nom pomógł [K, l. 82, F].

Odrobek był często traktowany jako wszelkiego rodzaju prace ręczne za prace konne. Nie wszystkie gospodarstwa rolne posiadały konia, co wzmacniało zależności między gospodarstwami. Zawistowicz-Adamska charakteryzowała więzi między mieszkańcami wsi i odrobek, pisząc:

Największe zobowiązania z tytułu odrobków ciążyły na tych gospodarstwach, które nie posiadały koni. Gospodarze mający konie przyjeżdżali do pracy z własnym wozem i narzędziami. W zamian za to otrzymywali zapłatę w formie odrobku robotnika pieszego. Była to bardzo powszechna wymiana świadczeń, szczególnie że brak gotówki w gospodarstwie utrudniał zapłatę pieniężną. W ten sposób bogatsze i uboższe gospodarstwa wchodziły w system wzajemnych usług, w których nie było ani pokrzywdzonych, ani poniżonych. Odwzajemniali się bowiem pracą za pracę i uważali, by ich odrobek był rzetelny²⁵.

Do niektórych prac potrzebna była siła dwóch koni, więc popularne było sprzęganie koni. Sprzęgający wchodził z sobą i tymi, którym świadczyli usługi, w bardzo ścisłe zależności. Nawzajem odrabiali swoje usługi posiadacze koni, najczęściej tym samym świadczeniem, np. pomocą przy wywożeniu obornika. Ci, którzy korzystali z pracy sprzęgniętych koni musieli świadczyć pomoc sąsiedzką obu właścicielom koni. W badanych wsiach konie zostały zastąpione przez traktory, ale spora grupa rolników nie posiada maszyn rolniczych i nadal korzysta z usłużności sąsiadów. Mniej jest odrobku, częściej za wykonane prace w polu płaci się gotówką.

Wymiana świadczeń na wsi była koniecznością. Cykl prac polowych zmuszał do pomocy sąsiedzkiej, by terminowo wykonać rolnicze powinności. Nie było mechanizacji, więc siła robocza była podstawą gospodarowania. Wiosną wspólnie sadzono ziemniaki, potem były sianokosy. Latem pomagano sobie przy żniwach, młócce, a jesienią kopano ziemniaki. Do pomocy przy różnych pracach polowych przychodzili sąsiedzi, znajomi, krewni. Nikt za to nie brał pieniędzy, wszystko było na odrobek, bo każdy z grupy potrzebował odwzajemnienia świadczeń.

Jak się u nas w maszynie młóciło, to przychodziło z piętnaście ludzi. Ciężka to była praca, bo snopki ze stogi trza było podać na maszynę, worki ze zbożem zanieść do skrzyń, słomę w siasieku ułożyć, plewy posprzątać. Ale ja jedzenia narobiłam, ludzie się najedli, przy okazji nagodali i wszystko było zrobione. Ja albo mój (mąż) chodziliśmy do maszyny, bo trza było odrobić, albo mój koniami odrobić [K, l. 66, L].

²⁴ K. Zawistowicz-Adamska, *Granice i horyzonty...*, s. 51-52. Na ten temat także: J. Burszta, dz. cyt., s. 442-443.

²⁵ Za: M. Wieruszewska-Adamczyk, *Spółeczność wiejska Zaborowa w procesie przemian*, Warszawa: PAN, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa, 1980, s. 110-111.

Odwzajemnienie mogło być zrealizowane przy tej samej pracy lub dotyczyć innej usługi. Jeżeli u jednego gospodarza pracowało się dłużej, u innego krócej, wykonując określoną pracę, to nadwyżki pracy zwykle gospodarz i jego rodzina wyrównywali inną usługą. Odrobienie było sprawą honoru.

Na wsi była też wymiana zboża na siew i innych płodów rolnych oraz urządzeń. Nie wszyscy mieli, co wymieniać. Ci, którym pożyczano produkty rolne i urządzenia, często spłacali je odrobkiem.

Odrobek w warunkach małej ilości pieniędzy posiadanej przez gospodarstwa chłopskie był jedynym sposobem na wykonanie prac rolnych wymagających dużych nakładów sił. Zespałał sąsiedztwo i usprawniał działalność rolniczą.

Razem, a jednak osobno – współczesne współdziałanie na wsi

Współdziałanie na wsi w obecnych czasach występuje w nieporównywalnie mniejszej skali niż dawniej. Mieszkańcy Futomy i Lecki podkreślają, że nie ma takiego „pospolitego ruszenia” sąsiedztwa do pomocy w różnych pracach gospodarskich. Samowystarczalność powoduje odizolowywanie się od innych. Część gospodarzy, dzięki mechanizacji rolnictwa daje sobie radę z gospodarowaniem bez pomocy innych. Są też tacy, którzy uprawiają mały kawałek pola, „dla siebie”, i są w stanie własnym nakładem pracy wszystko zrobić. Inni rolnicy od czasu do czasu potrzebują współdziałania choćby przy wykopkach czy zasiewach.

Współdziałanie w badanych wsiach zastępowane jest czasami wynajmowaniem osób do określonych prac. Osoby te otrzymują stosowne wynagrodzenie za swoją pracę. Angażowani do pomocy są najczęściej sąsiedzi, którzy dysponują czasem i potrzebują dorobić lub zarobić. Bywa, że świadczenie pomocy odbywa się za alkohol lub inne dobra. Wypowiedzi respondentów z Lecki obrazują opłacanie pomocy:

Dam sąsiadowi parę złotych, tam się nie przelewa, wykosi mi trawę, jego żona wyplewi grządki, co trza to zrobić. U nas nie ma kto chodzić na odrobek, by potem inni przychodzili [K., l. 44, L];

[...] za piwo, albo flaszkę to zawsze się kogoś znajdzie do pomocy. Takich, co lubią wypić, to tu nie brakuje [M., l. 57, L].

Pojawiają się wypowiedzi ujawniające obawę przed zobowiązaniami.

Ja nie chcę do nikogo chodzić do pomocy, bo to jedni mają więcej pracy, inni mniej i z tego same problemy się biorą, wolę zapłacić i mieć święty spokój [K., l. 42, F].

Płacenie za pomoc sąsiedzka jest nową formą klienteli i patronatu. Gospodarze mający pieniądze skupiają wokół siebie bezrobotnych i biedniejszych, stale tych samych, którym za świadczone usługi płacą, czyli pomagają w trudnej sytuacji życiowej.

Obecnie w badanych wsiach da się zauważyć „trzymanie bliźniego na dystans”. Więzy tradycyjne oparte na sąsiedztwie zanikają, a w ich miejsce wchodzi więzi rodzinno-krewniacze i przyjacielskie. U podstaw różnych form współżycia ludzi tkwią zwłaszcza przyjaźnie, osobiste sympatie, zbliżone upodobania, zainteresowania. Zawistowicz-Adamska – badaczka i wnikliwa obserwatorka życia społecznego – zauważa, że współżycie sąsiedzkie ogranicza się do tych sąsiadów, z którymi łączą stosunki przyjaźni. Powinności i nakazy moralne wobec nich wypływają z nowej więzi ideologicznej, która nie jest narzucona tylko świadomie wybrana²⁶. Badania

²⁶ K. Zawistowicz-Adamska, *Granice i horyzonty...*, s. 57.

w Futomie i Lecce potwierdzają powyższą tezę, o wyborze grona osób, które staje się bliskie na zasadzie indywidualnych upodobań. Wspólne zamieszkiwanie nie oznacza więzi z sąsiedztwem i lokalną wspólnotą.

Można powiedzieć, że samochód zrewolucjonizował przestrzeń społeczną wsi. Życie towarzyskie na wsi uległo zmianie. Posiadanie samochodu sprzyja kontaktom poza wsią i osłabia więzi lokalne. Tylko starsze pokolenie jeszcze pamięta:

Jak to downi było dobrze, naschodzili się do nas po sumie, nagadali się o wszystkim, czasem coś zjedli [K, l. 66, L].

Ludzie teraz to się nie spotykają na co dzień, głównie oglądają telewizor. Dawniej to nie było telewizji, komputerów, to ludzie szli na jakieś bajki, na pogawędki do sąsiadów [K, l. 43, L].

Nie ma na wsi takich schadzek jak przedtem, to się szło do sąsiada, to do nos przychodzili, na brzegu se siedli, to w domu, dzisiaj to jest nie do pomyślenia. Opowiadali, było wesoło [K, l. 68, F].

Spotkania towarzyskie mieszkańców wsi cechuje teraz mniejsza przypadkowość i spontaniczność. Zwykle gości się zaprasza i czyniony jest szereg przygotowań. Młodzi ludzie spotykają się poza wsią.

Jeździmy na dyskoteki do Rzeszowa, do kina, do centrów handlowych. Rzadko odwiedzamy się w domu. Czasem tylko jakiś kolega wpadnie po jakąś płytę, grę komputerową, ale zwykle bierze i idzie do domu [M, l. 21, F].

Dużo kolegów ma samochody, to nie siedzimy na wsi, zawsze można gdzieś wyskoczyć [K, l. 19, L].

Wspólne wyjazdy młodzieży można potraktować jako nową formę współdziałania. Osoby pozbawione środków komunikacji muszą korzystać z pomocy właścicieli aut, w zamian kupując wejściówki, stawiają napoje, bawią towarzystwo. Podobnie pożyczanie różnych rzeczy ma znamiona pomocy sąsiedzkiej.

Umasowienie sprzętu audiowizualnego, komputerowego i telefonizacja zmienia relacje międzypersonalne. Wieś już nie stanowi podstawowego miejsca relacji i stosunków społecznych. Coraz częściej zamiast do wiejskiej wspólnoty lokalnej człowiek przynależy do „sieci”. Do sieci tworzonej przy pomocy nowej technologii komunikacyjnej (telefon komórkowy, Internet). Jak zauważa Zygmunt Bauman: „Telefony komórkowe stanowią budulec społecznych enklaw i przyczółków, odcinków, na których każdy z nas może dochodzić statusu celebryty na odpowiednio pomniejszoną, lokalną skalę [...]”²⁷. Wymiana numeru telefonu czy nicka oznacza włączenie do wspólnotowej sieci. Przestrzeń wspólnego bycia, sąsiedztwa nie jest potrzebna. Znajomi, zapisani w elektronicznej pamięci towarzyszą stale, pod warunkiem, że się ma dostęp do Internetu lub włączony telefon komórkowy.

Życie towarzyskie na wsi ogranicza się do okazjonalnych spotkań rodzinnych. Jeżeli występują relacje sąsiedzkie, to najczęściej z jedną rodziną z sąsiedztwa, która jest traktowana po przyjacielsku. „Brak czasu” – to najczęstszy komentarz na temat zaniku relacji i kontaktów międzyludzkich oraz ograniczenia bezinteresownej pomocy sąsiedzkiej.

Współczesna wieś podkarpacka zwykle podtrzymuje tradycję pomagania sobie w nieszczęściach i wyjątkowych sytuacjach. Informator z Lecki mówił:

²⁷ Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2011, s. 58.

Dziś, jak kogoś jakieś nieszczęście spotka, to mu miejscowi pomogą. Była niedawno zbiórka na poszkodowanego przez nawalnicę. Bo ta rodzina została bez dachu nad głową. Ksiądz ogłosił zbiórkę i każdy dawał, co tam mógł [M, l. 42, L].

Ze względu na mniejszą liczebność mieszkańców łatwiej jest zauważyć lokalne tragedie i zorganizować pomoc. Na co dzień nie ma zwykle integracji, każdy raczej interesuje się swoimi sprawami. Kontakty sąsiedzkie ograniczają się do wykorzystywania bliskości przestrzennej do wzajemnego bezpieczeństwa, np. doglądania domu i obejścia podczas wyjazdu.

Lokalność wsi w nowym wydaniu

Lokalność to kategoria społeczna, zaś lokalizm jest traktowany jako strukturalno-polityczna organizacja określonej zbiorowości przestrzennej. Bohdan Jałowicki zdefiniował lokalizm jako ustanowienie samorządu i przekazanie przez państwo wielu uprawnień społecznościom i zbiorowościom terytorialnym²⁸. Współcześnie lokalność została zawarta w lokalizmie. Coraz mniej jest spontanicznej, nieustrukturalizowanej, niesformalizowanej współpracy i działalności społecznikowskiej na wsi. Większość przedsięwzięć lokalnych jest realizowanych przez organizacje, zrzeszenia i samorząd lokalny. W świadomości mieszkańców wsi tkwi przekonanie, że gmina powinna zrobić wiele rzeczy. Wypowiedź mieszkańca Lecki obrazuje oczekiwania od samorządu.

Gmina powinna zadbać, by drogi były wyasfaltowane, by wszędzie dojechać, zapewnić dzieciom place zabaw, pobudować wodociągi. Urzędnicy powinni się starać, by ludziom na wsi żyło się dobrze. Są teraz różne fundusze z Unii, to można robić. Jak jest dobry wójt czy burmistrz, to wszystko jest [M, l. 33, L].

Nie tak dawno trudno było przekonać zbiorowości lokalne do samorządności (niewielki odsetek biorących udział w wyborach samorządowych). Nieufność do obcych zakorzeniona w myśleniu ludności wiejskiej odcisnęła piętno na początkowym okresie kształtowania tej formy władzy. Jak pisał Jałowicki: „jeżeli nie są to «nasi», to jesteśmy skłonni z góry przypisać im nieczyste intencje”²⁹. Działające od 1990 roku samorządy terytorialne udowodniły, że nie chodzi o prywatę, ale o dobro wspólne i poprawę przede wszystkim infrastruktury i warunków życia społeczności lokalnej. W każdym środowisku pojawiają się aktywiści, ludzie, którym nie są obojętne sprawy wspólnoty i lokalnej tradycji. Mogą oni poprzez postawione cele i zadania ożywić społeczność i ją integrować. Bardzo często organizują stowarzyszenia, które podejmują lokalne przedsięwzięcia. W badanych wsiach dla dobra wspólnego działają koła gospodyń wiejskich, ochotnicze straże pożarne, stowarzyszenia.

Lokalność może być potraktowana jako antidotum na multikulturowość, różnorodność i pośpiech. Zygmunt Bauman, przytaczając koncepcję Richarda Sennetta, zwraca uwagę na zjawisko „miksofobii”, czyli obawy przed różnorodnością. Strach przed innością pcha człowieka w stronę jednolitości. Jednostka pragnie poczucia wspólnoty więzi, ale nie angażując się w działania wspólnoty, nie ponosząc ryzyka i utrapień, jakie się mogą z tymi działaniami wiązać³⁰. Ta koncepcja może wyjaśniać spadek liczby aktywistów i ludzi zaangażowanych w sprawy wspólnoty. Powstają wsie rezydencjalne, gdzie większość ludzi tylko mieszka, a całą

²⁸ B. Jałowicki, *Reguły działania w społeczeństwie i w nauce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2002, s. 130.

²⁹ Tamże, s. 132.

³⁰ Z. Bauman, dz. cyt., s. 252-253.

swoją aktywność kieruje na inne przestrzenie i nierolnicze sfery życia. Więż ze wspólnotą lokalną jest zgoła żadna. Domy otoczone wysokimi płotami, zabezpieczone alarmami i kamerami, z bramami na fotokomórkę, ulokowane na wielohektarowych działkach z dala od sąsiadów. Ich mieszkańcy nie wykazują widocznej chęci kontaktu z sąsiedztwem, ze wspólnotą, izolują się od najbliższego otoczenia, „wszelkiego towarzystwa, oprócz tego, które sami sobie wybiorą w dogodnym dla siebie czasie”³¹.

Brak zainteresowania swoim środowiskiem lokalnym nie oznacza zaniku zakorzenienia i posiadania „swojego miejsca na ziemi”, ale jest wynikiem silniejszych więzi emocjonalnych z innymi środowiskami, np. zawodowym, towarzyskim, znajdującymi się poza lokalną przestrzenią. Ludzie o wyższym statusie społecznym w mniejszym stopniu osobiście angażują się w lokalne przedsięwzięcia. Czas poświęcają na pracę zawodową poza wsią, wyjazdy służbowe, turystyczne. Funkcjonują w świecie wirtualnym i globalnym.

Jak kto ma pieniądze, to se może wszędzie pojechać, świat zobaczyć, wszystko kupić, nie będzie tu z nami walczył o lepszą wieś. Jak mu coś potrzeba, to zapłaci i se kupi. My musimy prosić w gminie [K, l. 43, L]

– mówiła jedna z informaterek. Środowisko lokalne jest traktowane jako miejsce relaksu, wypoczynku, „świętego spokoju”. Lokalność wsi daje poczucie wspólnoty, obecnie jest to bardziej wspólnota wyobrażeniowa niż realna. Członkowie społeczeństwa sieciowego są mniej zaangażowani w sprawy społeczności lokalnej, ale potrzebują lokalności, by ich tożsamość mogła być wyróżnikiem w zglobalizowanym świecie postindustrialnym.

Zakończenie

Spółeczność wiejską zawsze charakteryzowało współdziałanie. Odbywało się na zasadzie wzajemności świadczeń i „odrabiania”. Przybierało też formę pracy dla ogólnego dobra wsi, a czasem dobrowolnego zrzeszenia w celu realizowania jakiegoś celu.

Pomoc sąsiedzka dawniej miała bardzo różnorodne formy, np. pomoc w pracach polowych, gospodarskich, skubaniu pierza, przygotowaniu różnych uroczystości, zwózce drzewa z lasu do budowy domu itd. Wszystkie te prace wykonywano bezpłatnie, często za poczęstunek, który był bardzo ceniony na wsi. Odwzajemnienie pracy było obowiązkiem, honorem, powinnością.

Dziś pomoc sąsiedzka dostosowuje się do przeobrażeń cywilizacyjnych. Mniej jest odrabiania świadczeń u najbliższych sąsiadów, rzadko występuje rolnicza praca zbiorowa. W badanych wsiach (Futoma i Lecka) brakuje maszyn rolniczych, dlatego pomoc sąsiadów jest niezbędna, by uprawiać pole. Dopłaty unijne niejako wymuszają zagospodarowanie ziemi, a w takiej sytuacji usłużność sąsiadów jest niezbędna. Za te usługi najczęściej się płaci. Pożyczanie różnych przedmiotów i pieniędzy, pomoc w sytuacjach wyjątkowych oraz trudnych jest nadal obecna na badanym obszarze.

Zróznicowanie społeczne wsi, ruchliwość przestrzenna, pieniądź jako podstawowy „regulator” relacji międzyludzkich, indywidualizm, samotnicze formy spędzania czasu wolnego, kultura popularna nie sprzyjają silnym więziom lokalnym, wzajemnym świadczeniom i pomocy sąsiedzkiej. Niemniej jednak badania pokazują, że lokalność tkwi w mieszkańcach Futomy i Lecki. Ludzie nadal wszystko wiedzą o sobie, widoczny jest brak anonimowości, a pewne zachowania są nieakceptowane. Ujawniają się jednak tendencje atomistyczne, zwłaszcza wśród ludzi mło-

³¹ Tamże, s. 256.

dych. Rozwój nowoczesnych mediów sprawia, że relacje i kontakty wykraczają poza lokalne środowisko.

Samorząd terytorialny, jako reprezentacja społeczności lokalnej, działa, aby ludziom żyło się lepiej i wygodniej. Futomianie i Lecczanie sami dostrzegają konieczność pewnych przedsięwzięć dla dobra wspólnego i zgłaszają swoje postulaty gminie, albo oddolnie podejmują inicjatywę.

Specyfika pomocy sąsiedzkiej dotyczy określonej przestrzeni wynika z uwarunkowań środowiskowych i historycznych, a także aktualizuje się i zmienia. Wycinkowe badania terenowe nie uprawniają do wyciągania generalizujących wniosków na temat pomocy wzajemnej, ale dostarczają cennego materiału faktograficznego dotyczącego danego terenu.

Małgorzata Dziura: socjolog i etnolog, adiunkt w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL w Tomaszowie Lubelskim. Interesuje się kulturą ludową, socjologią obszarów wiejskich, antropologią codzienności oraz współczesnymi zjawiskami kulturowymi.

Local cooperation – neighbourhood help in the past and nowadays

Life in a former village was centred in a specified area, in a homogeneous population that created a kind of a closed system. Changes among village population lead to the autonomisation of an individual from the group. Such phenomenon as neighbourhood help, working off, distrust towards strangers, emotional and sentimental value of farmland have disappeared or undergone changes.

Local cooperation that used to exist as neighbourhood help or voluntary activities, now has a form of an organizational structure. It is not a matter of combining labour of a group of people to get crops, but it is a matter of improving the local infrastructure or redeeming the cultural heritage of the region.

The article Local cooperation – neighbourhood help in the past and nowadays shows the tendency of changes in a present village. On the grounds of the research carried among village community, aspects and facts of cultural life are shown. From a real cooperation of a group of people to imagery unity – this is the way, the look on a neighbourhood help may be abstracted.